

Z prof. Elżbietą Wirth- Dzieciołowską moje drogi skrzyżowały się trzykrotnie. Pierwszy raz gdy byłem jej studentem na Wydziale Weterynaryjnym na którym prowadziła zajęcia z histopatologii (których bardzo nie lubiłem).

Drugi raz, już jako pracownik uczelni, na pamiętnym i bardzo podniosłym nocnym spotkaniu założycielskim NSZZ Solidarność w Auli uczelni.

A po raz trzeci połączyły nas zwierzęta laboratoryjne. Poznał nas ze sobą Redaktor Naczelny pisma zawodowego Życie Weterynaryjne który uważał że ten temat w skali krajowej był bardzo zaniedbany. Byłem już po napisanych pierwszych artykułach w "Życiu" o europejskich strukturach niesłuchanie dynamicznie rozwijającego się sektora zwierząt laboratoryjnych.

Natomiast Elżbieta mimo wielu osobom niechętnych projektowi organizowała swoje pierwsze studia podyplomowe z zakresu zwierząt laboratoryjnych. Obydwoje szliśmy pod prąd ustalonych praktyk. Obydwoje mieliśmy wizję i zrozumienie potrzeby uwspółcześnienia wiedzy na ten temat. Ja w zakresie europejskim a Elżbieta w zakresie krajowym.

Była ona prekursorką powszechnych obecnie kursów podyplomowych. Czuła, że jeśli chcemy się utrzymać na europejskim poziomie to istnieje potrzeba wykształcenia nie pojedynczych osób lecz grupy specjalistów w tej dziedzinie.

Wbrew przeciwnościom, dzięki typowej dla siebie determinacji Elżbieta doprowadziła do powstania rocznego kursu podyplomowego ze znaczną grupą studentów. Absolwenci tego Kursu piastują obecnie poważne stanowiska specjalistów w skali krajowej. Część z nich przejęła pałeczkę kontynuacji kursów podyplomowych. Stare stowarzyszenie zostało uwspółcześnione z nową już nazwą Pollasa plasującym się godnie na arenie europejskiej.

Podczas mego niedawnego pobytu w Polsce spotkaliśmy się z Elżbietą na ciachu i lodach, pysznościach nam nie wskazanych. Dzieliła się swoimi obawami w sprawie zdrowia i była bardzo krytyczna w sprawie opieki medycznej. Była niewątpliwie trudnym pacjentem bo posiadającym zrozumienie medycyny od strony naukowej (zawsze mieliśmy, my praktycy problemy z teoretykami) a także walcząca o swoje zdrowie i życie. Mimo ciągłych problemów była wciąż pełna nadziei i godnie znosiła niepowodzenia.

Bardzo bardzo będzie nam Ciebie brakować.

Spoczywaj w pokoju, Droga Elzbieta, Deus ipsum tempus eligit.